

KURIER GALICYJSKI

1-15 listopada 2008 nr 20 (72)

ZBIGNIEW HERBERT W MUZYCE I WSPOMNIENIACH



15 października na sali Filharmonii Lwowskiej odbył się koncert „Zbigniewowi Herbertowi In Memoriam – „Przesłuchanie Anioła”. Organizatorami były Konsulat Generalny RP we Lwowie oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Występ artystą w z Poznania poprzedziły refleksje o Poecie, zwłaszcza niezwykle wzruszające wspomnienia jego siostrzeńca.

IRENA MASALSKA tekst
MARIA BASZA zdjęcia

Na sali zgromadziło się, oprócz lwowian, wielu nauczycieli ze Lwowa i Ziemi Lwowskiej, których zaproszono na koncert z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Na scenie, na której zawieszono dużych rozmiarów portret Zbigniewa Herberta, stanęli:

Jest to dla nas moment spłacenia pewnego długu i symboliczny powrót – po raz kolejny – Zbigniewa Herberta do Lwowa.

Konsul Generalny RP we Lwowie **Wiesław Osuchowski**, wicemarszałek województwa mazowieckiego **Ludwik Rakowski**, przedstawiciele Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – Wiceprezesi **Wiesław Turzański** (na sali siedzieli wiceprezes Rafał Dzieciotowski, a także sekretarz Eliza Dzwonkiewicz). Przed publicznością stanął też wzruszony **Rafał Żebrowski** – siostrzeniec Zbigniewa Herberta. Przyjechała również Katarzyna Feldman, zastępca dyrek-

tora obchodów Roku Zbigniewa Herberta.

„Cieszę się niezmiernie, że ten wieczór poświęcamy go Zbigniewowi Herbertowi, - powiedział na wstępie **Ambasador Wiesław Osuchowski**. - Herbert zapisał się w historii polskiej literatury w sposób szczególny. Lwów też był miejscem, ukochanym przez Zbigniewa Herberta.

Tu się urodził, mieszkał na Łyczakowie, chodził tu do szkoły powszechnej. W czasie okupacji – na wykładach na tajnym uniwersytecie. A więc, historia młodości, korzenie Herberta wyrastają ze Lwowa. Herbert był poetą i pisarzem wyjątkowym, szczególnym. W swojej twórczości rzadko odwoływał się do Lwowa – w prostym odniesieniu. W swojej delikatności, w wyjątkowym języku często wracał do tego miasta, często wędrował po Lwowie.”

(cd. na s. IV)

OSSOLIŃSKA SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA TWÓRCZOŚCI ZBIGNIEWA HERBERTA

JURIJ SMIRNOW
tekst i zdjęcia

W ostatni czwartek września Lwowska Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka i przedstawicielstwo wrocławskiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich organizowały kolejne Spotkanie Ossolińskie we Lwowie, tym razem poświęcone życiu i twórczości wybitnego poety polskiego Zbigniewa Herberta.

Zważając na rangę przedstawicielstwa i treść wygłoszonych referatów, spotkanie to śmiało można nazwać jubileuszową sesją naukową. W roku 2008 mija dziesięć lat od dnia śmierci poety. Sejm RP ogłosił ten rok rokiem Z. Herberta. Oczywiście, obchody jubileuszowe nie mogły ominąć Lwowa, choćby z tego powodu, że Z. Herbert urodził się w naszym mieście, był ochrzczony w kościele św. Antoniego na Łyczakowie. Tutaj dorastał, uczęszczał do szkoły powszechnej im. Św. Antoniego i do VIII Państwowego Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego,

Herbert czuł się poetą polskim, ale też lwowskim. Lwów też pamięta o swoim ziomku.

podczas wojny ukończył tajną szkołę podchorążych i przystąpił do działalności konspiracyjnej. Ze Lwowa rodzina Herbertów wyjechała w marcu 1944 r. Po wojnie Z. Herbert nigdy nie odwiedził swego rodzinnego miasta, nawet, kiedy taka możliwość już realnie zaistniała. Ale stale wracał do Lwowa, na ulicę Łyczakowską w myślach i w swojej poezji. Czuł się poetą polskim, ale też lwowskim. Lwów też pamięta o swoim ziomku. Świadectwem temu są tablicy pamiątkowe na kamienicy przy ul. Łyczakowskiej nr 55 i w kościele św. Antoniego, również zainteresowanie poezją Z. Herberta wśród czytelników ukraińskich, tłumaczenie jego wierszy i utworów prozaicznych na język ukraiński, wydanie kolejnych tomów tych tłumaczeń we lwowskim wydawnictwie „Kameniar”.

Spotkanie na sali lwowskiej biblioteki im. W. Stefanyka poprzedziło złożenie przez przedstawicieli strony polskiej i ukraińskiej kwiatów i wieńców przy grobowcu rodziny Herbertów na Cmentarzu Łyczakowskim i przy tablicy pamiątkowej na kamienicy nr 55 przy ul. Łyczakowskiej. Na kolejne Spotkanie Ossolińskie zaproszono Wiceministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP Tomasza Merte, Ambasadora RP na Ukrainie Jacka Kluczkowskiego, Konsula Generalnego RP we Lwowie



Uczestnicy sesji. Na pierwszym planie Ambasador RP na Ukrainie **Jacek Kluczkowski** (od prawej) oraz Konsul Generalny RP we Lwowie **Wiesław Osuchowski**

Ambasadora **Wiesława Osuchowskiego**, Dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu prof. Adolfa Juzwenkę, prof. z Wrocławia Jacka Łukasiewicza, lwowskich tłumaczy i badaczy twórczości Z. Herberta – **Wiktora Dmytryka** i **And-**

rija Pawtyszyna. Na spotkanie przybyli przedstawiciele Lwowskiej Rady Miejskiej, dyrektor departamentu polityki humanitarnej pan **Pobudko** i szef wydziału kultury i turystyki **Andrij Sydor**. Wśród obecnych byli przedsta-

wiciele Federacji Polskich Organizacji na Ukrainie **Teresa Dutkiewicz**, **Maria Iwanowa**, zasłużona polonistka, nauczycielka szkoły nr 10, dziennikarki Polskiego Radia „Lwów” **Teresa Pakosz** i **Anna Gordijewska**, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, aktorka Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie **Jadwiga Pechaty**, wielbicielce poezji Z. Herberta – **Ukraińcy** i **Polacy**. Niestety, nie było nikogo z Zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Na Spotkania Ossolińskie, na których jak najbardziej są podejmowane pytania kultury polskiej, przedstawiciele Towarzystwa tradycyjnie nie przychodzą.

Badacze twórczości Herberta uważają, że dla kształtowania jego światopoglądu Lwów miał ogromne znaczenie

„Dzisiaj spotykamy się z okazji roku Herberta – powiedział pan Ambasador. W Polsce jest dobrą tradycją, że Sejm RP każdego roku ogłasza nazwisko wybitnego człowieka, który jest przedmiotem specjalnych obchodów. Więc, ogłosiliśmy rok 2008 rokiem Zbigniewa Herberta. Nie ▶

„Dzisiaj spotykamy się z okazji roku Herberta – powiedział pan Ambasador. W Polsce jest dobrą tradycją, że Sejm RP każdego roku ogłasza nazwisko wybitnego człowieka, który jest przedmiotem specjalnych obchodów. Więc, ogłosiliśmy rok 2008 rokiem Zbigniewa Herberta. Nie ▶

„Dzisiaj spotykamy się z okazji roku Herberta – powiedział pan Ambasador. W Polsce jest dobrą tradycją, że Sejm RP każdego roku ogłasza nazwisko wybitnego człowieka, który jest przedmiotem specjalnych obchodów. Więc, ogłosiliśmy rok 2008 rokiem Zbigniewa Herberta. Nie ▶

▷ mogliśmy dopuścić do tego, żeby rok Z. Herberta nie był obchodzony również we Lwowie. Zastugi i znaczenie Z. Herberta dla kultury polskiej są ogromne.

Z. Herbert jest jednym z najbardziej znanych Polaków XX w. Życzę wszystkim, aby poezja Z. Herberta była znana i rozumiana jak największym kręgom inteligencji ukraińskiej."

Dalszą naukową część spotkania prowadził Dyrektor Ossolineum we Wrocławiu, prof. Adolf Juzwenko. On wygłosił krótkie przemówienie, w którym też podkreślił, że **Wiceminister**

stwem, bo może to oznaczać, że dany autor przestał być autorem czytany, a stał się martwym klasykiem. Tegoroczne spotkania, poświęcone twórczości Z. Herberta, pokazały, że ten autor pozostaje ważny. Ale w poprzednich dziesięcioleciach Z. Herberta osądzano o to, że jest poetą anachronicznym i że nie ma wiele do powiedzenia o naszej rzeczywistości. W czasach dzisiejszych istnieje inne niebezpieczeństwo. Stał się poetą superaktualnym w Polsce, takim poetą, który został zawłaszczony, został zredukowany do

poetą zgryźliwej, ale też dobitliwej ironii. Jest poetą wielowymiarowym. Jest zdumiewającym wydarzeniem w literaturze polskiej, w jego twórczości spaja się to, co uniwersalne i to, co lokalne.

Z. Herbert jest polski, europejski i lwowski. Jego poezja jest intelektualna, ale zarazem jest to poezja bardzo głębokich emocji, ale filtrowanych przez człowieka o chłodnym umyśle. Jest poetą, zafascynowanym językiem. Jego poezja jest poezją bardzo wielkiej miłości do świata, do jego smaku i barwy. Z. Herbert umie łączyć tradycję z nowoczesnością. Tradycja dla niego jest ważna, ale jednocześnie on jest poetą nowoczesnym, który czyta znaki czasu. On wie, że wszystko jest poddane zmienności

Z. Herbert uważał, że człowiek ma stawiać obowiązek przed prawem, jak to było w starożytności.

Z. Herbert jest poetą fundamentalnego znaczenia wtedy, gdy okazuje się być ważnym, bardzo spostrzegawczym, bardzo przenikliwym opisywaczem naszej rzeczywistości, ale również tym, kto potrafi dostrzec rzeczywistą strukturę tej rzeczywistości. Człowiek, który wszystko zdrabnia, dla Herberta jest zjawiskiem niepokojącym, czymś, co może doprowadzić do unieważnienia dziedzictwa europejskiego.

lucji, tradycja jest naszym stałym wyborem.

Świadomość pisarska u Herberta narodziła się jesienią 1949 r. Był poetą świadomym, wiedział, co robić, co pisać. W twórczości

współczesności. Był bardzo blisko związany emocjonalnie i mentalnie z poetą niemieckim R. Rilke i T. Eliotem. Z. Herbert po Rilke'owsku patrzył się na kwestię śmierci, łączyła ich również fantastyka,



Przedstawiciele sesji naukowej ze strony polskiej i ukraińskiej składają kwiaty przy grobowcu rodziny Herbertów na Cmentarzu Łyczakowskim

Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP Tomasz Merta jest nie tylko urzędnikiem wysokiej rangi, lecz przede wszystkim znanym naukowcem, dr hab., profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i wygłosił referat naukowy o twórczości Z. Herberta. Dalej prof. A. Juzwenko powiedział:

„Rok 2008 jest rokiem słynnego poety polskiego Zbigniewa

Z. Herbert jest polski, europejski i lwowski. Jego poezja jest intelektualna, ale zarazem jest to poezja bardzo głębokich emocji, ale filtrowanych przez człowieka o chłodnym umyśle.

Herberta. Od kilku miesięcy odbywają się konferencje naukowe, prezentowane są wystawy poświęcone temu wybitnemu poecie, dzisiaj jest jedno z takich spotkań, które zostało zorganizowane przez Bibliotekę Narodową Ossolineum we Wrocławiu i przez LNNBU im. W. Stefańska, dzięki gościnności dyrektora biblioteki p. Romaniuka, który już od dwóch lat organizuje tzw. Spotkania Ossolińskie. To spotkanie ma szczególnie uroczysty charakter, cieszymy się, że jesteśmy we Lwowie."

Wiceminister T. Merta mówił nie tylko bardzo treściowo, z głębokim rozumieniem tajników jak twórczości Z. Herberta, tak i jej znaczenia dla współczesnej kultury i poezji polskiej i europejskiej, zaś również niezwykle emocjonalnie.

„Na tym spotkaniu, – powiedział wiceminister, – występuję w roli gorliwego czytelnika i wielbiciela poezji Z. Herberta. Obchodzenie jubileuszowych dat jest dla twórców wyróżnieniem, jak również niebezpieczeń-



Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP Tomasz Merta

jednego wymiaru, stał się poetą politycznym. Jego lektura jest obciążona tym, że się go czyta, aby użyć go jako argumentu w sporze bieżącym. Z. Herbert

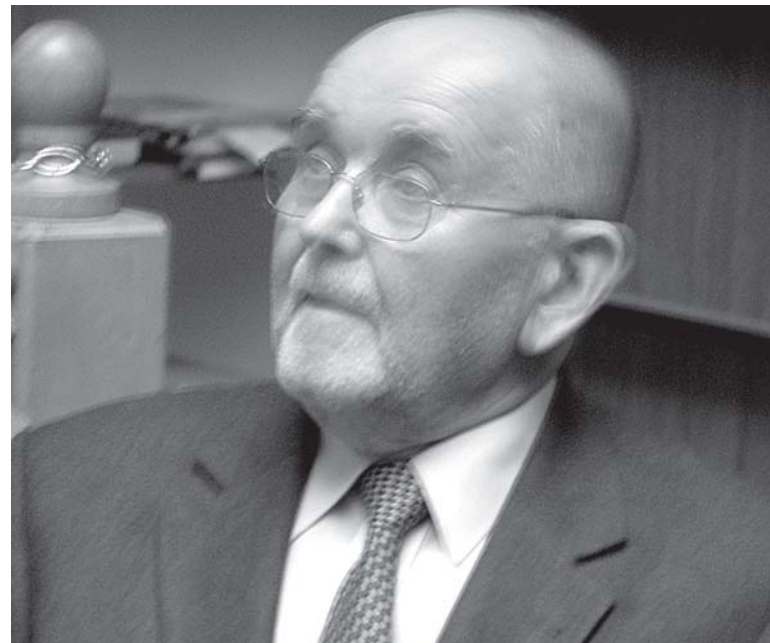
Z. Herbert pozostaje mistrzem, poetą uniwersalnego przesłania, które jest ważne nie tylko w Warszawie, nie tylko we Lwowie, ale w całym świecie."

Z. Herbert pozostaje mistrzem, poetą uniwersalnego przesłania, które jest ważne nie tylko w Warszawie, nie tylko we Lwowie, ale w całym świecie.

stał się poetą konserwatywnym. Ale nie możemy w ten sposób Z. Herberta zawęzić. Nie możemy pozwolić na to, by został on zakładnikiem sporów politycznych. Z. Herbert nie jest poetą prostodusznych kategorycznych sądów etycznych, chociaż bywa kategoryczny, jest poetą subtelnych rozróżnień,

Jacek Łukasiewicz – prof. Uniwersytetu Wrocławskiego:

„Chciałbym nawiązać do tematu naszego dzisiejszego spotkania „Herbert i tradycja”, dosłownie do tradycji. Tradycja jest nie przeszłością, którą przyjmujemy, tylko wyborem tej przeszłości. Tradycja jest w ciągłym ruchu, w ciągłej ewo-



Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu prof. Adolf Juzwenko

Z. Herberta wyznaczone są trzy stanowiska. Pierwsze stanowisko zostało wyznaczone przynależnością generacyjną pokolenia. Herbert jest poetą swojego pokolenia. Drugie – stosunki do tradycji polskiej poezji. Trzecie – Z. Herbert jest twórczym uczestnikiem tradycji europejskiej. Czyli istnieje

mistyka, pewne sposoby obrazowania. Natomiast w twórczości T. Eliota dla niego była bardzo ważna jego perspektywa.

Świadomość poety pokolenia i świadomość poety europejskiego doprowadziła Herberta u samego schyłku życia do stworzenia kanonu polskiej poezji,



Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Jacek Łukasiewicz

kontekst pokolenia, kontekst historii polskiej poezji, kontekst poezji światowej. Z. Herbert należał do pokolenia wojennego, do pokolenia poetów, poległych podczas wojny, do pokolenia Różewicza. On odczuwał, że on

swojego własnego kanonu. Wybrał J. Kochanowskiego, F. Karpińskiego, T. Gajcego, J. Stowackiego, C. Norwida, K.K. Baczyńskiego. Ten zestaw poetów przedstawia nie jedną linię tradycji, ale jej różne doptywy. Z. Herbert czuł się kontynuatorem tych wszystkich poetów."

Wiktor Dmytruk, lwowski badacz i tłumacz poezji Z. Herberta.

„Z. Herbert jest jednym z największych poetów XX w. Z. Herbert, zdobywszy popularność za życia, nadal jest wśród nas, nadal jest czytany, nawet już po śmierci. Jego poezja jeszcze przez długi czas będzie wywoływała emocje, będzie popularna.

Bardzo wiele czasu poświęciłem tłumaczeniom poezji Z. Herberta. W 2002 r. podczas obchodów dni herbertowskich lwowskie wydawnictwo „Kameniar” prezentowało tom poezji Z. Herberta w moim tłumaczeniu na język ukraiński. W dniu dzisiejszym prezentuję drugie rozszerzone ilustrowane wydanie owego tomu, przygotowane również przez wydawnictwo „Kameniar”. Tom został posze-

Z. Herbert był poetą, który miał wiele do powiedzenia, dlatego, że interesowała go, przede wszystkim, wizja „nie on w świecie, a świat w nim”.

wybrał swój związek z tradycją poprzez tych, którzy zginęli i gdy pisał o tym krwawym węźle, który go łączy z tradycją, to pisał o autentycznym krwawym węźle.

Z. Herbert jest poetą europejskim. Mówiąc o Herbercie jako o poecie europejskim, myślimy o tradycji śródziemnomorskiej, greckiej, rzymskiej, do której zawsze wracał, o Biblii. Czyta się go obok innych wielkich poetów XX w. Czyta się go obok poetów o natchnieniu klasycznym. On wybierał tradycję w imieniu

rzony o prozę Z. Herberta „Król mrówek”. Prywatna mitologia”. Z. Herbert w tym utworze podaje własną interpretację mitów greckich.

Z. Herbert był poetą, który miał wiele do powiedzenia, dlatego, że interesowała go, przede wszystkim, wizja „nie on w świecie, a świat w nim”. Taka poezja budzi duże zainteresowanie u współczesnego czytelnika.”

Staraniem przedstawicielstwa wrocławskiego Zakładu im.

PRZESŁANIE PANA COGITO

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych

niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda dla szpiclów katów tchórzy - oni wygrają pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę a kornik napisze twój utądzony życiorys

i nie przebaczasz zaiste nie w twojej mocy przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świecie

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej oglądaj w lustrze swą białeńską twarz powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych

strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy światło na murze splendor nieba one nie potrzebują twego ciepłego oddechu są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy

czuwaj - kiedy światło na górach daje znak - wstań i idź dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku

a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku

idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów

Bądź wierny Idź

Ossolińskich i lwowskiej biblioteki naukowej im. W Stefanyka kolejne spotkanie i sesja naukowa były zorganizowane wzorcowo. Specjalnie chciałbym zaznaczyć pracę organizacyjną p. Stanisława Basarabowicza, przedstawiciela Ossolineum we Lwowie, dla którego owe spotkanie było debiutem w jego pracy na tak odpowiedzialnym stanowisku.

POTĘGA SMAKU

Pani Profesor Izidorze Dąmbskiej

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru nasza odmowa niezgoda i upór mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku

Tak smaku w którym są włókna duszy i chrzóstki sumienia

kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kuszono stano kobiety różowe ptaskie jak opłatek lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha lecz piekło w tym czasie było jakie mokry dół zautek morderców barak nazwany pałacem sprawiedliwości samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce posyłał w teren wnuczkę Aurory chłopców o twarzach ziemniaczanych bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parcia (Marek Tulliusz obracał się w grobie) tańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu składnia pozabawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu nie należy zaniedbywać nauki o pęknie

Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać kształt architektury rytm bębnowy i piszczałek kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły postuchu książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru Mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi Lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku

Tak smaku który każe wyjść skrzywić się wycedzić szydersko choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała głowa

REFLEKSJE O ZBIGNIEWIE HERBERCIE

IRENA MASALSKA tekst
MARIA BASZA zdjęcie

5 października w siedzibie Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz redakcji „Lwowskich Spotkań” odbyło się spotkanie, które można nazwać herbertowskim, bowiem w całości zostało poświęcone Zbigniewowi Herbertowi, jego życiu, twórczości, poezji, związkom ze Lwowem. Uczestniczyli w nim: Grzegorz Górny, poprzednio korespondent lwowski „Życia Warszawy”, obecnie

Herberta. Była najpiękniejsza dla mnie, otwarto ją na zamku w Sandomierzu. Dotyczyła ona raczej świata antyku i Śródziemnomorza w twórczości Herberta. Była to dla mnie najpiękniejsza wystawa o Herbertcie, był film, poznałam też rodzinę Herberta. Później byliśmy współorganizatorami Dni Herberta we Lwowie, włączył się w to Uniwersytet im. Iwana Franki, różne organizacje ukraińskie i polskie. W Pałacu Sztuk Pięknych we Lwowie odbyła się wystawa herbertowska.

wzwyż... Krzysztof Sawicki, nasz konsul, podszedł do Ministra kultury Ukrainy i mówi: „Piękny pomnik!” Tamten mówi: „Tak!” „A wy nam głupiej tablicy nie dajecie we Lwowie zamontować.” - mówi konsul Sawicki. „Jak to?” Natychmiast był telefon do Kijowa, potem - z Kijowa do Lwowa i tablicę zamontowano na pół godziny przed jej poświęceniem. Jesteśmy z tego bardzo dumni, bo współdziałali przy tym i Polacy, i Ukraińcy, różne organizacje społeczne i państwowe.

Udało się też wydać - to zasługa pana Sapihy - ponad sześćsetstronicowy tom poezji Zbigniewa Herberta w języku polskim i ukraińskim. Nigdzie na świecie nie ukazało się tak obszerne dwujęzyczne wydanie Herberta. Uważam, że nagrodę Nobla powinien być dostać Zbigniew Herbert, a nie Wisława Szymborska. Jest dobrą poetką, tekściarką, ale...napisała wiersz, poświęcony Stalinowi, którego nie mogę jej darować.

Ojciec Święty Jan Paweł II i Zbigniew Herbert byli naszym sumieniem. Kiedyś Tadeusz Samborski, będący w swoim czasie prezesem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, zarzucił nam, występując w Senacie, że na naszych łamach jest za dużo Herberta i Ojca Świętego. Czy my mamy większe autorytety moralne? Tadeusz Rzemyskowski, przedstawiciel Komisji Senackiej do spraw łączności z Polakami Za Granicą, też to zarzucił. Bardzo szybko zareagowała na to wszystko dziennikarka „Radia Lwów”, która zapytała: „Za dużo było Herberta na łamach „Lwowskich spotkań”, a czy nie jest za dużo zdjęć...prezesów na łamach „Gazety Lwowskiej”? Na tym się skończyło. Droga do Herberta nie była łatwa.

Po raz pierwszy zetknęłam się z poezją Herberta w Wilnie, na studiach, we Lwowie nie można było o nim mówić. On nie nazywał swego miasta po imieniu, pisał po prostu: „miasto”. Wyniósł stąd ogromną kulturę, to, nad czym jeszcze musimy pracować, odbudowywać, przede wszystkim, my, Polacy. Zetknęłam się z bardzo wieloma intelektualistami ukraińskimi, którzy znają Herberta, tłumaczyli Herberta. Pan Wiktor Dmytruk przetłumaczył tom wierszy, Herbert stanął, jak gdyby, ponad wszystkim - był i pozostał w Europie. Byliśmy w Związku Sowieckim, w PRL, musieliśmy długo iść, żeby się znaleźć w Europie, a Herbert w Europie był. Trzeba docenić to, a także oddanie poety miastu, jego poczucie sprawiedliwości wobec każdego narodu. On myślał o każdym...”

Spotkanie to było tylko małą próbą oddania hołdu poecie, temu jego światu, który wyniósł ze Lwowa.

(c.d. tematu w następnym numerze KG)



publicysta „Frondy”, a także Dmytro Sapiha, dyrektor wydawnictwa „Kamieniar” Moderatorem spotkania była Bożena Rafalska, redaktor naczelna „Lwowskich Spotkań.”

Bożena Rafalska powiedziała na wstępie: „Herbert był „człowiekiem renesansu” - poetą, pisarzem, malarzem, bankowcem. 29 października, w dniu urodzin Zbigniewa Herberta, będzie prezentacja drugiego wydania wierszy Zbigniewa Herberta w języku polskim i ukraińskim, poszerzonego o rysunki poety.”

Przygoda z tablicą pamiątkową
„Chyba wszyscy inteligentni ludzie wiedzą, kim był Zbigniew Herbert, co dla niego znaczył Lwów i świat antyczny, - kontynuowała. - To jest jedno z najpiękniejszych zjawisk w kulturze polskiej, że on potrafił to połączyć. Pamiętam, kiedy po raz pierwszy pisałam w „Gazecie Lwowskiej” o Zbigniewie Herbertcie, opublikowaliśmy najpierw jego wiersz o zimie - w jakimś numerze zimowym. Potem zaproszono mnie na pierwszą wystawę po śmierci

Chciałam jeszcze wspomnieć państwu, jak odświeżano tablicę Zbigniewa Herberta we Lwowie. Najwięcej wysiłku włożyli w to Rafał Dzieciotowski, ówczesny i obecny wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz konsul RP Krzysztof Sawicki. Gdyby nie Krzysztof Sawicki, to by tej tablicy na domu Herberta nie było. Była taka sytuacja, że nam niemalże zakazano zamontowania tej tablicy. Pan Sapiha starał się z jednej strony, ja się też starałam. Były jakieś takie niuanse, że myśmy właściwie nie wiedzieli, o co chodzi. Podejrzewam, że nam tu trochę przeskodzili sami Polacy ze Lwowa, którzy niepotrzebnie zaczęli się zachowywać nieadekwatnie. Dzień wcześniej, przed planowanym odświeżeniem tablicy Zbigniewa Herberta, przed konferencją naukową na Uniwersytecie im. I. Franki, było odświeżenie pomnika Tarasa Szewczenki w Warszawie. Muszę państwu powiedzieć, że to jest jeden z najpiękniejszych pomników Szewczenki, jakie widziałam, bo Taras Szewczenko jest tam przedstawiony młody, romantyczny, piękny, taki, jak gdyby za chwilę miał się unieść

ZBIGNIEW HERBERT W MUZYCE I WSPOMNIENIACH

Jak zaznaczył w swoim wystąpieniu pan **Wiesław Turzański**, innym aspektem spotkania było świętowanie Dnia Edukacji Narodowej. W XVIII wieku, kiedy Polska traciła swoją niepodległość, powstały rzeczy wielkie – takie, jak Konstytucja 3 Maja czy Komisja Edukacji

historii sprawił, że moja rodzina opuściła to miasto na początku 1944 roku, pod koniec marca. Święta Wielkanocne w ostatnim roku wojny moja rodzina spędzała już w Krakowie. Wszyscy członkowie mojej rodziny byli przeciwni pomysłowi, żeby to miasto opuszczać. Natę decyzję

(cd. ze s. 1)

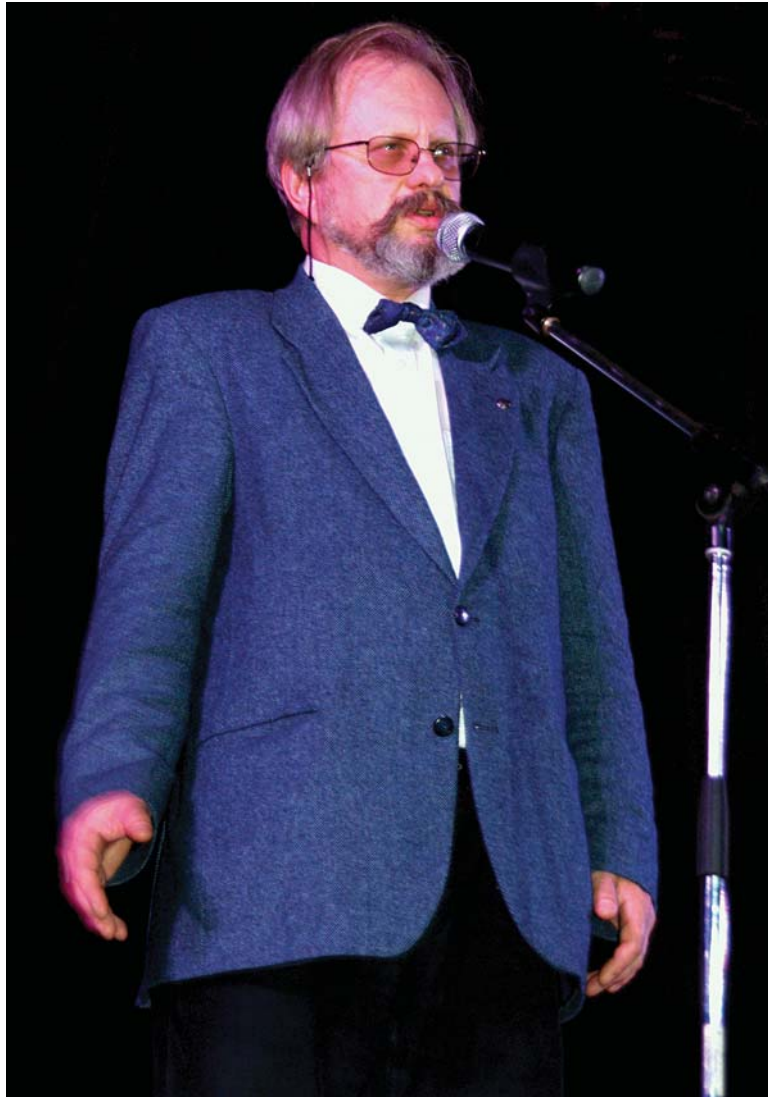
sprawności fizycznej. Jest wiersz o nogach Pana Cogito, z których jedna jest wesoła i radosna, jak Sanczo Pansa, a druga – jak Rycerz Smętnego Oblicza – ponieważ jest to o nogach Zbigniewa Herberta. Dzieci w tej rodzinie wówczas

przeżywały to bardzo spontanicznie, uzewnętrzniając to w sposób emocjonalny. Miasto to nie schodziło z ust mojej matki. Natomiast w twórczości mojego wuja można bardzo często odnaleźć motyw miasta, z którego został wygnany. Bardzo często pojawia się motyw wygnania. Mój dziadek nie mógł

drzę, kiedy przed państwem stoję... Wy jesteście tutaj, a my o was nie zapomnimy, prędzej Bóg o nas zapomni...."

Potem do publiczności się zwróciła **Katarzyna Feldman**, która od wielu lat organizuje przegląd twórczości Zbigniewa Herberta w mieście o wiele mniejszym niż Lwów – w Kołobrzegu. Właśnie z tego miasta wyszedł pierwszy sygnał, aby uczcić dziesiątą rocznicę śmierci Zbigniewa Herberta ogłoszeniem roku 2008 Rokiem Zbigniewa Herberta. Ówczesny minister kultury RP Kazimierz Michał Ujazdowski wniósł tę sprawę do Sejmu. 10 lipca ub. roku Sejm RP podjął uchwałę, ogłaszając ten rok 2008 Rokiem Herberta.

„W Polsce Herbert jest naprawdę wielką osobowością. Nie tylko ze względu na to, co napisał, ale kim był, jak żył, - kontynuowała pani Katarzyna. - Kiedy coś napisał, nie odstępował od tego, to była osoba niezłomna. Bardzo go kochamy, bardzo go cenimy. W Polsce odbyło się już bardzo wiele ciekawych, ważnych podniosłych, artystycznych, naukowych imprez. To dzisiejsze spotkanie naprawdę nas wszystkich bardzo cieszy.”



Rafał Żebrowski

Narodowej. To dało Polsce siły do przetrwania trudnego okresu, również na tych ziemiach. „Dziś jest święto składania wdzięczności za trud pracy nauczycielskiej. Dziękuję wszystkim Paniom i Panom, którzy tu, na Ziemi Lwowskiej, poświęcają czas i siły na rzecz kształtowania młodych serc, budzenia dusz dla wchłaniania polskiego języka i polskiej kultury. Dzisiejszy wieczór Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” chciała poświęcić Zbigniewowi Herbertowi. Chodzi o powrót poety do Lwowa – do miasta jego urodzenia, jego dzieciństwa, które tak naprawdę go ukształtowało. Zbigniew Herbert był dla moich rówieśników, również dla mnie, pewnym symbolem jednoznaczności. Doskonale pamiętam, jak bardzo był nie lubiany przez ówczesne władze komunistyczne. Jest to dla nas moment spłacenia pewnego długu i symboliczny powrót – po raz kolejny – Zbigniewa Herberta do Lwowa. Chciałbym podziękować panu Rafałowi Dzieciotowskiemu. Tej postaci poświęca on szczególnie wiele czasu. Wielu inicjatyw herbertowskich nie byłoby w tym mieście, gdyby nie jego zaangażowanie”, - powiedział pan prezes.

Swoimi przeżyciami podzielił się także pan **Rafał Żebrowski**: „W tym mieście każdy kamień pamięta mego wuja. Ja się też na tym kamieniu powinienem kiedyś urodzić, ale demon historii sprawił inaczej. Tenże demon



Przemawia Katarzyna Feldman

złożyło się bardzo wiele istotnych czynników. Pod koniec 1943 roku zmarł młodszy braciszek poety i było to dramatyczne przeżycie dla całej rodziny. Pod koniec okupacji sowieckiej poeta złamał sobie nogę, jeżdżąc na nartach, i nigdy nie odzyskał

gdzieś po stepach Kazachstanu.”

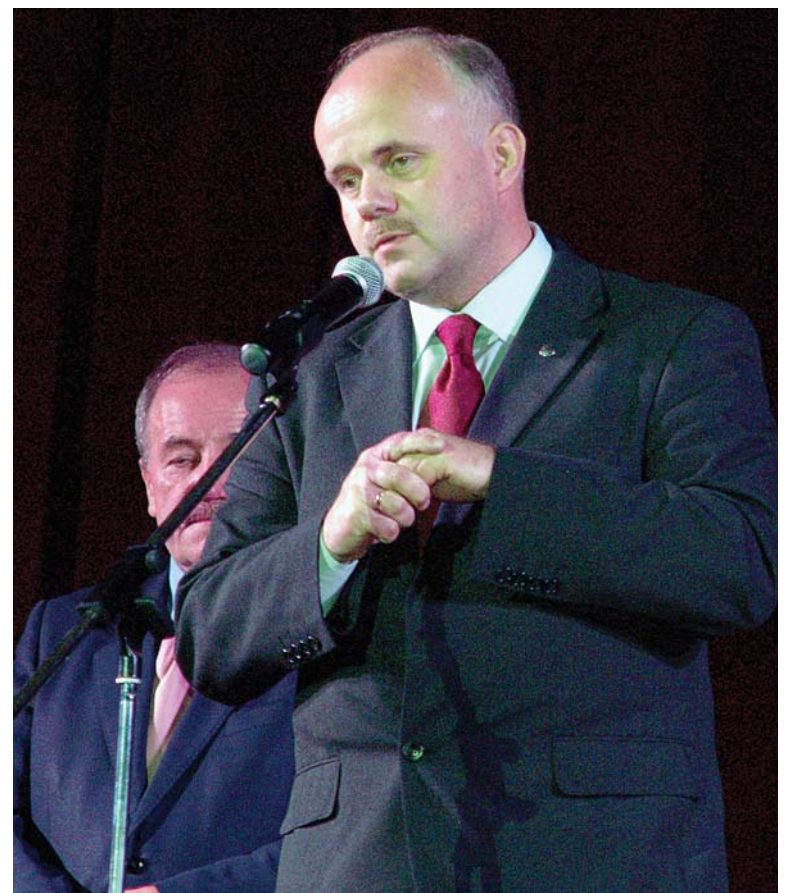
„W mojej rodzinie były dwa sposoby przeżywania wygnania ze Lwowa. To, że byli wygnanymi, jest rzeczą oczywistą, nawet ja znamie tego wygnania noszę do dziś na sobie. Kobiety



zostały pozbawione możliwości kształcenia w języku polskim. Pojawiło się też zagrożenie, że Zbigniew zostanie wzięty przez Niemców na roboty lub jako kaleka doczeka się marnego końca. To wszystko spowodowało, że rodzina opuściła Lwów. Mój dziadek, nie będąc człowiekiem szczególnie religijnym, uznał, że nie należy Pana Boga prowokować. Jak raz sprawił cud, że przeżyli pierwszych Sowietów, to nie należy go kusić i czekać na drugich Sowietów. Zapewne miał rację. Gdyby nie wyjechali, zapewne żadna strofa herbertowska by nie powstała, a kości moich przodków zostałyby porozrzucane

stanąć więcej na ziemi lwowskiej, natomiast wuj mógł, ale nie chciał. Nie chciał konfrontacji swego wspomnienia, swojej miłości z tym, co mógł zastać.

Wuj wraca do tego miasta po swojej śmierci. W tym



Wiesław Turzański wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

momencie wracam pamięcią do niesamowitych wprost dla mnie chwil, które stały się moim udziałem za sprawą Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Uczestniczyłem w uroczystościach z okazji wmurowania tablicy, poświęconej mojemu wujowi. Dla mnie najgłębszym przeżyciem było uczestnictwo we Mszy św. w kościele św. Antoniego. I nie ze względów religijnych, choć to też ważne. Siedząc w pierwszym rzędzie, nie mogłem oderwać oczu od deski, na której kiedyś się przyklękało przed przyjmowaniem Pierwszej Komunii. Myślę, że gdyby moja przenajświętsza babunia (tak mój wuj i ja mówiliśmy o naszych Babciach) dożyła takiej chwili, to by pewnie umarła z przejęcia. Ja tu też

Po przemówieniach odbył się koncert piosenek, skomponowanych do słów Zbigniewa Herberta. Wystąpił kwartet „Pro Forma” z poznania. „Jesteśmy niezwykle wzruszeni i szczęśliwi, że możemy dla państwa dzisiaj zaśpiewać”, - mówili członkowie zespołu. W sposób niezwykle dynamiczny wykonali kilkanaście piosenek, również w języku ukraińskim.

Myślę, że dla wielu z nas był to wieczór niezapomniany. Po dziesięciu latach od swojej śmierci Herbert, uważany za poetę wierności, patrzący na nas ze sceny ciepłymi oczyma, prosił na o wytrwałość i wierność. Myśl, że sprostamy temu zadaniu.